Nr. 11. Nowy Sącz, 1. czerwca 1906. Rocznik VII.

MIESZCZANIN

Warunki prenumeraty:
Rocznie . . . 8 kor.
Półrocznie . . 4 „
Kwartalnie . . 2 „
Pojedynczy numer 40 hal.

organ miast i miasteczek

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Redakcya i Administracya w Nowym Sączu.
Pojedyncze numery do nabycia w Administracyi i w księgarni Wwy Jakubowskiej.

Brońmy czynem i słowem naszych praw obywatelskich.

PROSIMY O RYCHŁE WYRÓWNANIE ZALEGŁEJ PRENUMERATY.
Administracya „Mieszczanina“.

Straciliśmy zaufanie....

Nikt z nas nie łudzi się, że w samorządzie naszych miast panuje porządek; raczej wiemy, że jest to stajnia Augiasza i dobrej na nią trzeba miotły, gdyż do uczciwych rządów, gminy nasze nie bardzo stworzone.

Rozdrapywanie grosza publicznego, przemycanie planów i planików, uwłaczających godności władzy autonomicznej, pobłażanie nadużyciom zwierzchników miast, jako rekompensata za różne wysługi przy wyborach, bezład w Wydziałach powiatowych, to wszystko aż nadto znane marszałkowi kraju, który jakkolwiek znany ze swojej energii i uczciwości — jednakowóż w ciągu jego dalszej trzechletniej działalności nic dotąd *nie zmieniło się na lepsze!*... owszem przeciwnie, widzimy na czele zarządu licznych miast naszego kraju ludzi, którzy frymarczą sumieniem, uczciwością, honorem i godnością osobistą; sprzedają zaufanie obywateli dla korzyści własnej, słowem, dla których *nie znaną troska o dobro miasta i kraju.*

Obywatele miast oburzają się coraz gwałtowniej na tak zwane „rządy magistrackie“, piętnują przekupstwo, nepotyzm, chytre i obłudne czyny poszczególnych radnych, wnoszą liczne zażalenia do władz wyższych a nawet ustnie przedstawiają uzasadnione żale naczelnikom kraju — lecz wszystko nadaremnie, bo ci, na których zanoszą zażalenia, znajdują opiekę „u góry“ i broją dalej bezkarnie!

W całym kraju mnożą się niemal codziennie żale i skargi na postępowanie Rad powiatowych, które lekceważą sobie ustawy, zwłaszcza odnoszące się do najważniejszych interesów szerokich warstw ludności, uprawiają brutalną politykę przemocy, popierając różnego rodzaju bezprawia naręcznych im burmistrzów i wójtów. Postępowanie takie sprawiło, że Rady powiatowe są dzisiaj matecznikami korupcyi, gdzie samowola marszałków przypomina nam żywo urzędowanie rosyjskich kacyków lub baszów tureckich.

Nie lepszem też jest postępowanie władz administracyjnych czyli starostw galicyjskich, którzy przywdziawszy swój mundur, głoszą światu, że wszelka władza pochodzi od Boga, i na tej podstawie nie tylko sami dopuszczają się licznych przekroczeń — ale co gorsza, że jako zastępcy namiestnika w powiecie, pozwalają na prześladowania i gwałty drugorzędnych kacyków — a nawet ich łajdactwa osłaniają przed wyższą władzą.

Ponieważ miarka cierpliwości przebierać się zaczyna, więc nadchodzi pora, aby raz na zawsze zerwać z dotychczasowym rządem w kraju. Despotyzm i tyrania nie mogą rządzić światem, postępującym w imię idei Chrystusowej ku dobru i prawdzie. Tak dłużej spokojnie ludność miast na praktyki burmistrzów, marszałków powiatowych i starostów patrzeć nie będzie!

Do rządów pp. hr. Badeniego i hr. Potockiego, którzy jako uczciwi i energiczni obywatele zwiastować nam mieli odrodzenie, po trzech latach bolesnego doświadczenia, straciliśmy zaufanie — bo nie widzimy znaków, któreby świadczyły o zwrocie ku lepszej przyszłości.

Mieszczaństwo, jako ponoszące największe ciężary, postawi niebawem potężny odpór przeciw czynownictwu i samowoli różnego rodzaju kacyków, gdyż na pomoc z góry liczyć już nie może....

Dla lepszej przyszłości.

III.

Jest to prawdą nie obaloną, że jak każdy inny objaw działalności narodu, i szkoły jego odznaczać winien *charakter właściwy*, czyli innemi słowy, że szkoły nasze nie pod jednym względem różnić się muszą od podobnych instytucyi w krajach obcych. Wychodząc z tego założenia, postaramy się dać odpowiedź na pytanie: Jakiemi wady odznacza się nasze szkolnictwo dzisiejsze? W czem potrzebuje ono naprawy?

Mistrzyni narodu — **szkoła** — powinna stać na stanowisku przodującem i życiu nadawać kierunek, wiodący do ogólnej obywateli kraju szczęśliwości. Ma ona objąć sobą wszystkie życia tego przejawy, każdy z kierunków, zawsze i wszędzie niosąc przed narodem **światło prawdy**, bez której, ideałem naszym będąca szczęśliwość, nie da się osiągnąć! Szkolnictwo, nie wypełniające sobą całości życia narodu, któremu nadaje kierunek, *jest złem*, o nieporadność naród przyprawiającem i zgubne tylko rodzić może owoce; *a takiem jest dzisiejsze szkolnictwo nasze!*

Szkoły dzisiejsze u nas wykluczają **wychowanie obywatelskie** ze swego programu czynności, a więc pozbawiają siebie kardynalnej cnoty, bez której czczością jest wszelka nauka, a pokostem tylko mądrość w nich udzielana — nie z życia wzięta i życiu udzielić się mogąca. Wychowanie, które wynosimy ze szkół chroma niedostatkami, a najważniejszym jest ten, że nas żyć nie nauczono, myśleć trzeźwo, mieć zdrowy sąd o rzeczy, wolę, charakter... Lalki wychodzą dziś ze szkół, i lada przeciwieństwo, zetknięcie się ze światem początkowe, wali je z nóg, bo szkoły porobiły z młodzieży ciała, *które duch nie ożywia!*

„Szkoły nasze — powiedział przed 36. laty znany pedagog Bron. Trzaskowski — nie dają młodzieży nauki, ale owszem zbędnym balastem przeciążając jej umysł, czynią niesposobnemi do uswojenia sobie wiedzy w życiu niezbędnej, jeżeli nie na ślepe narzędzia w przyszłości wychować je mamy. Szkoły nasze są z gruntu złe i innych nad to, jakie wydają, owoców dać nie mogły; a są one cierpkie z niedojrzenia, społeczności jej spożywającej szkodliwe".

Dziwmyż się teraz, że nie spotykamy *ludzi*, że braknie *charakterów*, że nie mamy *obywateli!* Dziwmyż się, że nie ma ludzi nauki, handlu, przemysłu, rozumnej pracy, zapobiegliwości, statku....

Skąd wziąć tego wszystkiego, gdy *u źródła* cieką już męty, gdy szkoła nie mądrości świątynią, ale jest **kuźnią głupoty i duchowej nicości!**....

Wielcy nasi politycy, budując zamki na lodzie, rozprawiają o losach Ojczyzny; to żądają rozszerzenia autonomii, to wyodrębnienia Galicyi, to federacyę posiąść pragną — a w kraju nie ma porządnych szkół ludowych i średnich, nie mówiąc o uniwersytetach! U tych napowietrznych myślicieli, każdy, kto dowodzi potrzeby reformy szkolnictwa, jest dekadentem, krzykaczem. Ale nasza cierpliwość już się wyczerpała, my czasu nie mamy, aż wejdą w życie wasze autonomie i kombinacye polityczne.... **Chcemy szkół reformy, mieć ją więc powinniśmy i mieć ją musimy!**

Obecnie przechodzimy do drugiego pytania: Jakiej reformy wymaga nasze szkolnictwo? Wyjaśniamy niewtajemniczonym, że w szkołach naszych ludowych od lat 15. — zaś w szkołach średnich od lat 8miu wprowadzono cichaczem *nowy system nauki*, który pod grozą dyscyplinarki obowiązuje wszystkich nauczycieli. *Odtąd też rośnie niezadowolenie całego społeczeństwa z rezultatów dzisiejszej nauki szkolnej*, niezadowolenie tak olbrzymie i powszechne, że doprawdy czas najwyższy zastanowić się nad istotną przyczyną złego, aby w konsekwencyi usunąć to wszystko, co rezultaty dzisiejszej nauki obniża i osłabia.

Niestety, przyczyn tych jest bardzo wiele a do najważniejszych należą:

1) zbyt obszerny materyał naukowy;

2) nędzne podręczniki szkolne;

3) zupełne ograniczenie swobody w nauczaniu.

Ad 1) Przedewszystkiem *realne przed idealnem*, (pożyteczne przed przyjemnem), *ojczyste przed obcem* niechaj będzie myślą przewodnią naukowego programu szkół naszych. Pragniemy pokarmu zdrowego, bo dotychczasowe potrawy dobre dla innych, nam zdrowie zepsuły. Zamiast od życia odrywać, dajcie nam życia tego poznanie. Zamiast spoczywać, uczcie nas być czynnymi. Niech nasze szkoły opierają się o nauki przyrodnicze, uczą nas praw fizykalnych i matematycznych, dadzą poznać, jakim jest nasz kraj z tem wszystkiem, co ma w sobie i z siebie, jaką jest historya nasza, języki i literatura — a resztę czasu poświęcimy na poznanie, ale tylko *na poznanie* historyi i literatury powszechnej, psychologii, logiki itd.

Obowiązkiem zatem społeczeństwa poprzeć starania postępowych nauczycieli, którzy od dłuższego szeregu lat walczą o wyrzucenie z dotychczasowych planów nauki *zbędnego balastu*, a żądają pogłębienia materyału ważnego, według jak świat starej dewizy: Non multa sed multum, albowiem wówczas dopiero można wychować umysły samodzielnie myślące a zarazem wzbudzić u młodzieży chęć i zdolność do dalszego samokształcenia się,

Należy zatem domagać się:

1) wyrzucenia nauki języka niemieckiego ze szkół ludowych, a uzyskany czas przeznaczyć na dokładne wyuczenie języka ojczystego; ograniczenia nauki rachunków do takiego zakresu, ażeby uczeń bez trudu podołał tej nauce w szkole średniej;

2) wyrzucenia łaciny i greki z gimnazyów;

ograniczenia nauki języka niemieckiego tak, żeby uczeń przy pomocy słownika przetłumaczył książkę lub gazetę niemiecką; ograniczenia materyału z matematyki, fizyki i historyi powszechnej, jednem słowem uregulowania zakresu naukowego w ten sposób, aby mu podołać mógł uczeń nawet *o słabszem rozwinięciu.*

Ułożenie nowego planu nauk dla szkół ludowych i średnich jest olbrzymią pracą, której podoła specyalnie do tej czynności powołana **ankieta**, w której powinni wziąć udział w pierwszym rzędzie przedstawiciele rodziców, których szkoła najwięcej obchodzi, następnie nauczyciele, lecz broń Boże! radcy szkolni lub kandydaci na radców — wreszcie kilku lekarzy oraz reprezentanci prasy pedagogicznej i nauczycielskiej.

Myślą przewodnią dla tej ankiety powinien być ostateczny cel szkoły ludowej i szkoły średniej. Dla pierwszej jest: wychować dzieci obyczajno-religijnie, rozwijać ich władze umysłowe, wyposażyć je wiadomościami i zdolnościami potrzebnemi celem dalszego kształcenia się dla życia, i tworzyć podstawę do wykształcenia dzielnych ludzi i członków społeczeństwa.

Dla drugiej zaś: dać młodzieńcowi w odpowiedniej mierze wykształcenie ogólne na podstawie nauki: języków nowożytnych, historyi, geografii i przyrodoznawstwa; nauczyć go łatwo i poprawnie wyrażać się ustnie i piśmiennie w języku ojczystym; przysporzyć mu zupełną biegłość w matematyce elementarnej; dać mu możność wyuczenia się *w pewnym stopniu* jednego lub dwóch języków obcych, jak u nas: niemieckiego i francuskiego.

Ażeby zaś dopiąć tych celów, powinno być nauczanie tak prowadzone, żeby umysł młodzieńca mógł się rozwijać stopniowo, jego dowcip zaostrzać a przytem urabiać jego charakter. Nauczyciel musi rzeczywiście **nauczać** t. j. przedmiot naukowy rozwijać metodycznie, mając ciągle na uwadze ucznia jego wiek, jego zdolności i jego dotychczasowy zapas wiadomości. Nauczyciel powinien nauczać **powoli** tj. podawać naraz tylko tyle, ażeby nawet średni uczeń mógł w tem, co mu wyłożono, gruntownie się wyćwiczyć, nim się dalej posunie. Wreszcie należy urządzić tak całą naukę, ażeby młodzież *pracowała* **tylko i wyłącznie w szkole** — zaś resztę czasu miała na wypoczynek lub na naukę w muzyce albo też poświęcić go mogła pożytecznej rozrywce. (C. d. nast.)

Fikalizm czy samowola?

Onegdaj zamieściła „Gazeta Narodowa“ artykuł pt. „Wynik podatków w Austryi za r. 1905“, w którym czytam: „Dochód z podatku osobisto-dochodowego okazał się tak pomyślnym, że plan finansowy całkowicie wykonać będzie można, nadto kraje przekaz większy otrzymają“ a dalej: „*Postęp* ciągły, jakkolwiek powolny okazuje podatek osobisto-dochodowy, podniesienie się stoi na równi z latami poprzedniemi i rzecz to *pocieszająca*, że od czasu zaprowadzenia go, podatek ten żadnego nie doznał ubytku“.

Rzeczywiście byłoby to pocieszającem i pomyślnem, że wzrasta, ale potrzebaby, aby był podatek osobisto-dochodowy *zawsze sprawiedliwie* wymierzany. Tak rzeczywiście nie jest i odważam się napisać to publicznie, bo tego wymaga sprawiedliwość i miłość kraju, a i tym, co uchwalają ustawy, przydać się może, aby pomyśleli o ratunku krzywdą uciśnionych podatników i usunęli zło istniejące.

Zasada podatku osobisto-dochodowego jest zdrowa, ale gdy bywa on tak wymierzany, iż jest krzyczącą krzywdą, to taki wymiar cierpianym być nie powinien, a wzrost z takiego wymiaru nie jest rzeczą ani pocieszającą, ani pomyślną.

Bronić się przed nadużyciami, które popełniono z jakiegokolwiek powodu, czy to z nieznajomości ustaw i przepisów skarbowych lub z ich lekceważenia, czy to z powodu osobistych szykan, a bronić się środkami ściśle legalnymi i w ramach, odnośnemi ustawami dozwolonych, jest koniecznością, bo wskutek nadużycia krzywdząco wymierzone kwoty nie są już podatkami, ale rodzajem kontrubucyi, gdyż wtenczas władzy nie chodzi o to, aby ludność płaciła to, co płacić jest obowiązaną, lecz o to, aby jak najwięcej płaciła. Taki fiskalizm ubezwładnia siły, krępuje swobodę do rozwoju ekonomicznego potrzebną i sprowadza upadek źródeł dochodu.

Czy to słusznie, gdy władza przy wymiarze podatku osobisto dochodowego przypuszczenie bierze za rzeczywistość dochodu; albo gdy z dochodu brutto robi dochód netto, nie uwzględnia dochodów na zeznane potrącenia i pomija wszystko, co przemawia na korzyść kontrybuenta? Co gorsza, gdy po zeznaniu źródeł rzeczywistego dochodu, suggestuje kapitały, których podatnik mieć nie może i nie mógł, lub opiera się tylko na pogłoskach, które przecież dowodu stanowić nie mogą. Czyż tacy urzędnicy nie stają się złemi duchami skarbu? Czyż takie bezustanne dręczenie podatknika nie prowadzi do zmarnienia wyników nieraz ciężkiej pracy a wtenczas dochód skarbu musi także zmarnieć. Rychła zmiana tego kierunku, tak w interesie podatników, jak i wysokiego skarbu, jest konieczną.

Jeżeli urzędnik myli się na niekorzyść skarbu państwa, ma być ukarany; ale jeżeli się dopuszcza naduużycia na niekorzyść podatnika, kary obawiać się nie potrzebuje, owszem często spotyka go nagroda. Dla podatnika powinno być prawo, równe z państwem i jeżeli urzędnik nie ustawowo wymierzy podatek i to mu zostanie udowodnionem, winien za to ponosić odpowiedzialność Stan dzisiejszy niszczy jedynie zaufanie do władz podatkowych i w rzeczywistości obniża moralność.

Konieczną jest rzeczą, aby przeprowadzoną została reforma ustawy o podatku osobisto-dochodowym, którąby uchyliła liczne niejasności tej ustawy i usunęła możność dowolnego szacowania dochodów i podnoszenia zeznanych we fasyi, a przedewszyst

kiem wstawiania bez podstawy i dowodów. Uzasadnienia uchwał z fasyą niezgodnych, powinny być stronom na ich żądanie na piśmie wydawane; nie należy się okrywać płaszczykiem tajemnicy urzędowej. Obecnie obrona jest niemożliwą. Powaga państwa polega na tem, aby krzywdzonych bronić, a krzywdzących karą od tego powstrzymywać. Obecnie podatnik zdany jest na łaskę i niełaskę a najczęściej na brak dobrej woli i dlatego wykonywanie ustaw podatkowych *równa się u nas samowoli i swawoli.*

Odwołuję się na liczne korespondencye w nowo-sądeckiej gazecie „Mieszczaninie", gdzie także i moje straszne krzywdy napiętnowałem, a to szczególniej z powodu wymiaru podatku osobisto dochodowego. Li napodstawie pogłosek, mylnych wnioskowań, nieznajomości moich stosunków, wstawiono mi do fasyi w r. 1901 procent od 40.000 K. kapitału i wymierzono podatek osobisto dochodowy. Gdy zarekurowałem, to w roku 1902 opodatkowano podwyższony procent od 50000 Koron. — A gdy znów wniosłem rekurs i w nim te kapitały dowolnie mi wstawione podarowałem władzy i komisyi pod warunkiem, że wszelkie koszta z darowizny wypływające opłacą, to w nagrodę w r. 1903 wzięto do opłaty — słuchajcie szanowni czytelnicy — procenty **od 75.000 K.**!! Jak to prędko można zostać u nas milionerem; w ciągu dwu lat mój rzekomy kapitał pierwotny 40.000 K. niemal podwoił się i rok rocznie jeszcze awansuję a sprawiedliwości trudno się doczekać. Czyż takie postępowanie nie jest wprost prześladowaniem? a nakładanie podatku od nieistniejącego dochodu nie jestże grabieżą?

Kończę moją korespondencyę słowy p. dr. Stanisława Flisa z Nowego Sącza, któremi on rozpoczął swój list otwarty: „Milczenie jest złotem". Ale ja nie szukam złota. Obdarzył mnie niem już do syta c. k. inspektorat podatkowy w Nowym Sączu.

Ks. Edward Ropski,
emerytowany proboszcz.

O krótsze suknie.

O estetyce i wygodzie ubrania w XX wieku napisano i nagadano bardzo wiele, atoli wszelkie próby zorganizowania ubrań kobiecych na sposób praktyczny i bardziej malowniczy pozostały bez naśladowców.

Zeszłego roku odbyło się w Gottenburgu w Szwecyi zebranie członków i członkiń „Towarzystwa „reformy sukien", na którem zastanawiano się nad tem, *w jaki sposób możnaby zniewolić* panie do noszenia krótszych sukien. Jedna z członkiń dowodziła w długiej przemowie, że suknie powłóczyste bardzo szkodzą zdrowiu i w najwyższym stopniu są nieestetyczne — atoli wskazaną reformę trzeba zacząć z góry t. j. od sfer wyższych, a przyjmie się szybko i bez trudności będzie przeprowadzona. Inna mówczyni wyraziła przekonanie, że mężczyźni poprą chętnie te usiłowania, gdyż o ile jej wiadomo, cierpią ich finanse, z powodu rychłego niszczenia się sukien powłóczystych. Ostatecznie przyjęto jednogłośnie rezolucyę, opiewającą, że suknie kobiece powinny odstawać od ziemi 10—12 centymetrów, przyczem wszystkie panie obecne na zgromadzeniu przyrzekły, iż zastosują się do uchwały i zasadę tę rozpowszechniać będą w jak najszerszych kołach.

Zakaz noszenia powłóczystych sukien *na ulicach* istnieje od kilkunastu lat we Francyi, Anglii i. w. i. Obecnie z. m. wydał magistrat konserwatywnego Krakowa rozporządzenie, ogłoszone plakatami w całem mieście, mocą którego surowo zabrania ze względów zdrowotnych dla przechodniej publiczności, noszenia przez panie długich trenów u sukien. Słuszny ten zakaz motywuje magistrat, że pył i kurz, wznoszące się z powodu powłóczystych sukien na ulicy, *są nadzwyczaj szkodliwe dla zdrowia.* Panie, które nie zastosują się do tego przepisu, pociągane będą do surowej odpowiedzialności karnej.

Należy się spodziewać, że za dobrym przykładem Krakowa pójdą niebawem wszystkie magistraty miast naszych i w ten sposób przyczynią się do podniesienia zdrowotności ogółu mieszkańców.

KORESPONDENCYE.

Nowy Sącz.

Na jednem z tegorocznych posiedzeń Rady miejskiej omawiane były plany, wykonane przed kilku laty przez inż. Maślankę, mianowicie wyrażono opinię, że plany miasta są złe, nic nie warte, i że trzeba koniecznie zrobić inne plany. Tymczasem w całej tej sprawie jest co się zowie krecia robota inż. Górskiego, który jako mąż opatrznościowy dla Nowego Sącza, usiłuje wszystko co dotąd zrobili inni — potępić w czambuł, a licząc na brak fachowości między Radnymi, łatwo osiągnąć mu cel osobisty. Wyjaśniamy przeto na podstawie zasięgniętej informacyi, że plany inż. Maślanki obejmują nietylko kierunek ulic, ich szerokość i niwelacyę miasta, ale także, co jest najważniejszą rzeczą, przekroje podłużne ulic, w których punkta, wzajemnej tychże wysokości, podane są w odniesieniu do stałych punktów, umieszczonych na gmachach publicznych, a oprócz tego są w pojedynczych ulicach pod ziemią na dębowych słupach żelazne marki, których pomieszczenie również umieszczono na planie. Idyotycznem tedy ze strony p. Górskiego jest twierdzenie, że te plany nic nie warte, bo papier się skurczył, skutkiem czego rysunki są niedokładne, że plany są kopią itp. P. Górski słyszał, że gdzieś dzwonią, ale nie wie gdzie, a trudno przypuszczać aby był tak głupim, dlatego skoro czyni takie zarzuty, należy go posądzić o złą wolę, albowiem w planach inż. Maślanki mają największą wartość cyfry wysokości niwelacyjnych, zaś rysunki służą do oryentacyi. Czy to nie jest blagą amerykańską, czy tu nie widoczne, że inż. Górski chce aby mu Rada gminna dała nową siłę do biura, aby żywcem przekopiować plany Maślanki, a potem wmówić w naszych magistrackich kołtunów, przepraszamy radców — że on jeden potrafił wyprowadzić gminę z błota!... Powiada dalej inż. Górski, że projekt kanalizacyi w planach Maślanki jest taże wadliwy — co również jest bajką wierutną, bo ów projekt musi być poprzód rzeczą dyskusyi, czy kanały będą w podanej głębokości czyli też głębsze, a gdyby nawet chciano je pogłębić o 1 lub 2 metry, toć nie zmieni

to istoty samego projektu kanalizacyi. Do czego więc takie lamenty, obliczone na głupotę ludzką? Wszakże plany inż. Maślanki badał i kontrolował prof. Rychter, który uznał je za dobre; czyżby więc wiedza techniczna inż. Górskiego miała być większą i bardziej decydującą?... Ważniejszą jest tutaj okoliczność, dlaczego Rada miasta od lat siedmiu nie znalazła tyle czasu, aby regulacyę miasta en bloc uchwalić — albo ją zmienić?... Początkowo trzymano się planu regulacyjnego inż. M., a skoro wedle jego projektu stanął szereg domów, pytamy się, na jakiej podstawie nasz mesyasz budowlany *zmienia samowolnie* linie regulacyjne **bez wiedzy i aprobaty** Rady miejskiej? Pytamy się, na jakiej podstawie pozwolono postawić gmach kasy zaliczkowej w tej samej linii, co inne domy na tej ulicy, kiedy ta strona aż do realności p. Rittera miała być cofniętą, aby rozszerzyć ulicę, u jej ujścia do rynku? Pytamy się, na jakiej podstawie usytuowano nowy gmach szkoły ludowej **całkiem krzywo** do regulacyi ulicy Jagiellońskiej, która jest już naznaczoną szeregiem nowych domów, począwszy od real. śp. Wiśniewskiego aż do realności p. Jany? Pytamy się, jak potem wyglądać będzie ulica Jagiellońska, gdy na gruntach p. Marszalki aż do koszar stanie szereg domów wedle linii regulacyjnych inż. Maślanki, *bo tak być musi*, skoro już wedle niej stoją po tej stronie inne nowe domy, a jak potem wyglądać będzie druga strona ulicy Jagiellońskiej wedle „pomysłów" genialnego Górskiego? Ojcowie miasta, idźcie i przypatrzcie się temu, a potem zróbcie to, co wam nakazuje obowiązek i sumienie.

Krytykę gospodarki dyrektorów w kasie zaliczkowej odkładamy na później, bo spodziewamy się na pewno, że p. dr. Flis nie zadowoli się *„sekretnem wyjaśnieniem"*, lecz w interesie zaniepokojonych członków, powie jeszcze *b*, to jest przyczyni się do zwołania nadzwyczajnego zgromadzenia członków i powzięcia takich uchwał, któreby nie dopuszczały do dalszych nadużyć, i któreby zrekonstruowały dzisiejszą familijną dyrekcyę i radę nadzorczą.

Siostry miłosierdzia w tut. szpitalu powszechnym obchodzą się z chorymi, wprost w nieludzki sposób. Oto jedna z zakonnic, widząc siostrę tut. obywatela ciężko chorą, zapytała ją, czy zechce księdza; chora odpowiedziała, że chce pastora, bo jest ewangeliczką, na co odrzekła z szyderstwem zakonnica: „Tak, to pani jest ewangeliczką, a to będą djabli mieć co targać w piekle. Myślałam, że przyjdzie nasz ksiądz z Panem Jezusem, a nie wasz pastor z kogutem". Dowiedziawszy się o tem zajściu dyrektor szpitala p. dr. S., odniósł się natychmiast do zgromadzenia Szarytek, aby ową zakonnicę zabrano zaraz ze szpitala i zastąpiono inną. Komentarze zbyteczne.

Dnia 14. b. m. o godzinie 4. po południu rzucił się za Przystankiem pod koła nadjeżdżającego pociągu osobowego student VII. tut. gimn. H. (syn prob. gr.-kat. z jarosławskiego powiatu), któremu koła odcięły obydwie nogi i jedną rękę, poczem po upływie 20. minut jednakże w strasznych boleściach zakończył życie. Zmarły był pilnym uczniem, przyczyna do tego rozpaczliwego kroku nieznana; krążą jednak między młodzieżą gimn. pogłoski, że nieboszczyk miał paść ofiarą prof. Gawora r. Sławomirskiego, który w wymaganiach z historyi jest wedle zdania byłych uczniów gimn. prawdziwym tyranem.

Mieszkańcy naszego miasta domagają się urządzenia chodnika po lewej stronie ulicy Grodzkiej i Kolejowej, albowiem przejście stroną prawą w czasie wiatru od wschodu, jest wprost niemożliwem, bo kurz uliczny tamuje oddech. Swoją drogą obywatele przyległych gruntów powinni w własnym interesie poprzeć to słuszne żądanie.

Mieszkańcy i właściciele realności w dzielnicy „Wulki" ponownie przypominają Magistratowi piekącą sprawę uregulowania odpływu z kanałów miejskich, które strasznie zatruwając powietrze, powodują, że najpiękniejsza dzielnica jest niemożliwą do zamieszkania.

Członek Wydziału nadzorczego tut. kasy chorych p. S. Jaskółka przesyła tą drogą prośbę pod adresem c. k. komisarza przemysłowego, ażeby jego przedstawienie wniesione do Zarządu kasy chorych o usunięcie rażących nieformalności w urzędowaniu, zostało bezzwłocznie załatwionem, w przeciwnym razie zmuszony będzie uprawiane tam bezprawia, przedstawić publicznie.

Nareszcie po długiej i ciężkiej walce z burmistrzem uzupełniony został skład magistratu przez wybór radnego p. Stanisława Kmietowicza, który jakkolwiek przez 4. miesiące (w czasie sezonu) przebywa w Krynicy, przyrzekł, że zjawi się na każde posiedzenie Magistratu, aby nie dopuścić do dalszej *familijnej* gospodarki Władzia i Antosia.

Kosów.

Od lat prawie trzech panuje w naszej Radzie powiatowej straszne „bezhołowie". Chociaż mamy marszałka, uległego nawet p. staroście — a jednak jakoś nie idzie. Dodatki powiatowe wzrosły w ostatnich trzech latach o $11\frac{1}{2}\%$, długi, o których dawniej nie mieliśmy pojęcia, już chwała Bogu są — i to w pokaźnej dosyć kwocie.

Marszałek jeździ po lustracyach i komisyjkach — oczywista za dyetami, korzyści jednak dla powiatu z tych podróży nie widać, zresztą trudno wymagać, żeby marszałek, będąc pensyonowanym starostą, uczył się na starość budowy dróg, mostów, budowli ochronnych, jako zabezpieczenia przed powodzią itd. Wyjazd na wystawę do Buczacza powiódł się doskonale, bo marszałek mając z urodzenia postawę wielkopańską, reprezentował nasz powiat po hrabiowsku. Kupił u chłopów grunt pod szpital w Kosowie, prawda, że c. k. Sąd powiatowy nie chciał zatwierdzić kontraktu kupna, bo na mapach i pełnomocnictwie było coś wyskrobane i inną ręką dopisywane, ale to bagatela, jakoś później poradziło się, szkoda tylko, że kawałek zgodzonego już gruntu, przy podpisaniu kontraktu gdzieś przepadł. — Ażeby ułatwić gospodarkę powiatową, poruczył sobie marszałek prowadzenie kasy powiatowej i pożyczkowej kasy włościańskiej — został więc odrazu głową, kontrolorem i kasyerem dobra powiatowego, a więc publicznego.

Prowadzenie tych kas szło bardzo dobrze chociaż trochę anormalnie, bo marszałek płacił przekraczając dosyć często uchwalone kredyty — w niektórych wypadkach nawet trzykrotnie, oczywista bez poprzedniej koloaudacyi robót, wypłacał także przedsiębiorcom bez uchwały wydziału nawet grube tysiące (budowa drogi „Krasny Łuh"). W końcu pieniędzy nie wystarczyło — ale od czego spryt? Marszałek zaciąga pożyczkę w kasie włościańskiej, którą ma pod ręką, i dalej płaci, a włościanom zgłaszającym się o pożyczki odmawia się, gdyż w kasie nie ma pieniędzy. Nareszcie przy sprawdzaniu rocznych rachunków wyszło na jaw, że kasa powiatowa wypłaciła o 20.000 kor. więcej niż posiadała! W myśl statutów należą się kasie włościańskiej od pożyczonych pieniędzy procenta, cóż z tego, Rada powiatowa nie chce płacić, bo nie upoważniała zaciągać pożyczki, a marszałek nie poczuwa się do obowiązku płacenia, bo jak twierdzi pożyczał dla powiatu, i tak procenta ulotniły się. W gmachu Rady powiatowej mamy pomieszkanie dla jednego z urzędników; marszałek po swoim wyborze w tej chwili kazał pomieszkanie opróżnić i sam tamże zamieszkał, płacąc czynszu rocznego 400 kor., z czego my 200 koron podatku czyn-

szowego opłacać musimy; — obok posiada ogród owocowy i warzywny, za który średnio licząc pobiera 200 kor. rocznie. Oprócz tego dobudował marszałek do naszego gmachu różne wygodne ubikacye — a budowa ta kosztowała nas tysiące — rzucone jak w błoto. W końcu zapisał p. marszałek róże bardzo ładne, by upiększyć ogród, który najmował i pobranie pocztowe zapłacił z kasy powiatowej — to się nie udało, gdyż wydział polecił pieniądze kasie zwrócić.

Nie dziwcie się szanowni czytelnicy, że marszałek tak dba o nasz powiat, on jest tylko obywatelem honorowym przedmieścia Kosowa, podatków gruntowych ani domowych żadnych nie opłaca, obojętnem więc mu jest, jak wysokie będą ciężary powiatowe. Największy czas, żeby wydobyć się z pod skrzydeł naszego opiekuna dobrodzieja i ratować powiat — cóż z tego, marszałek wiedząc o wszystkiem ani myśli ustąpić, a władze nasze nadopieknńcze — zdaje się o nas zapomniały.

Co słychać w kraju?

Niech żyje galicyjska autonomia! Przewrotność i różne zdzierstwa naszych Rad powiatowych piętnować należy bez miłosierdzia, bo instytucye te kosztują bardzo wiele, a pożytku z nich nie ma żadnego. Ot n. p. Rada powiatowa w Drohobyczu (podobnie jak w Nowym Sączu) założyła teraz, kiedy najgłupszy chłop umie znaleźć zarobek nawet w obcym kraju, biuro pośrednictwa pracy z płacą dla kierownika tegoż 2.400 koron. Posadę ową nadano emerytowanemu c. k. nadradcy skarbowemu, który pobiera około 6.000 koron rocznie i obecnie przyjdzie na kierownika, gdzie za durno dostanie 2.400 kor. Ale ta sama Rada powiatowa nie wstydzi się wyznaczyć dla lekarza okręgowego 1.200 kor. płacy, t. j. tyle samo, ile rząd daje swojej służbie!!

Niespodziewana wizyta. Zeszłego miesiąca zjechał do Kołomyi zupełnie niespodziewanie marszałek kraju JE. hr. Badeni i udał się z kolei wprost do szpitala, gdzie przedstawiwszy się jako delegat Wydziału krajowego, wglądał szczegółowo we wszystkie czynności tak pod względem leczenia chorych, jakoteż ambulatoryów, wiktu itp. Ogólną senzacyę zrobił ten najazd marszałka, o czem nie wiedział ani marszałek powiatu ani burmistrz, ani nikt w ogóle. Gdyby to tak hr. Badeni mógł rozerwać się na 76 kawałków i bodaj raz w miesiącu wpaść niespodzianie choćby tylko do urzędów miejskich i Rad powiatowych, to przekonałby się, że reforma autonomii jest kwestyą piekącą.

Śmierć w studni. Z Nowego Sącza otrzymaliśmy od poważnego obywatela i urzędnika, korespondencyę tej osnowy: „Wobec przeróżnych plotek, krążących po mieście, poczuwam się do obowiązku, przedstawić w nagiej prawdzie wypadek nieszczęśliwej śmierci przez uduszenie się w studni przy ul. św. Kunegundy l. 965. Oto służący Dmytro Czad, mieszkającego w tym domu majora B., chciał wydostać ze studni, leżący tam od zeszłego lata garnuszek. Dmytro wezwał kucharkę K. i ucznia gimn. B. aby mu przytrzymali łańcuch, po którym oraz wystarczających kamieniach spuszczał się do studni śpiewając wesoło. W tem przez własną nieostrożność uderzył się głową o kamienne cembrowanie, opuścił zwolna łańcuch i zsunął się do studni 3·10 m. głębokiej, skąd natychmiast, przy pomocy majora B. oraz innych ludzi wydobył go służący Skoropat od kapitana F. — i w tej chwili wezwano 3ch lekarzy, których przeszło dwugodzinna i usilna praca aby przywołać Dmytrę do życia, okazała się bezowocną, bo śmierć nastąpiła skutkiem uduszenia. Zaznaczyć muszę, że w tym nieszczęśliwym wypadku nietylko p. majora B. lecz także nikogo najmniejszy zarzut spotkać nie może, albowiem major B. lubił bardzo wiernego i przychylnego służącego, czego złożył liczne dowody, nietylko urządzeniem pięknego pogrzebu, ale ponadto przyjął i ugościł przybyłych braci i siostrę na pogrzeb, ofiarował zmarłemu okazały wieniec z napisem: „Wiernemu służącemu — familia B." — a następnie za jego staraniem odprawił Wbny ks. Lechicki żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Dmytry, w którem oprócz rodziny majora B. wzięli udział żołnierze obrządku gr. kat. 32. p. obrony krajowej. To też rodzina zmarłego nadesłała list dziękczynny do majora B., w którym prostemi lecz serdecznemi słowy dziękuje za wyświadczone łaski zmarłemu bratu i proszą go o przysłanie wieńca na pamiątkę. Ś. p. Czad był sierotą, lecz bardzo pilnym i uczciwym. Oszczędzone pieniądze w kwocie 110 kor. złożył major B. u władzy wojskowej".

Szkło krajowe. Dyrektor poczt i telegr. we Lwowie na przedstawienie Centr. związku fabrycznego wydał inspektorom technicznym rządowym polecenie, aby przy robotach szklarkich używali wyłącznie szkła wyrabianego w Galicyi.

Końskie mięso. Z końcem zeszłego roku zaczęto w Stryju sprzedaż wędlin z mięsa końskiego. Jak wielką była potrzeba sprzedaży tego mięsa wobec wysokich cen mięsa wołowego dla mniej zamożnych rodzin świadczy fakt, że wkrótce otwarto w Stryju drugi sklep z wyrobami z mięsa końskiego. Sprzedaż koniny rozpowszechnia się coraz bardziej w innych miastach.

Reforma wyborcza do Sejmu. Całe życie polityczne w naszem państwie obraca się dzisiaj około reformy wyborczej do parlamentu, która już zyskała tylu zwolenników i ma takie poparcie u korony i rządu, że absolutnie uchwaloną być musi. Teraz też powinni wszyscy politycy pomyśleć o reformie wyborczej do Sejmu, który jest przestarzałym dziwolągiem, tamującym każdą pracę około podniesienia naszego ludu.

Wolno interpelować nawet o brzydkie sprawy. Burmistrz miasta Bohorodczan i kilku radnych uczuli się dotknięci na honorze interpelacyą jednego radnego, który napiętnował w niej różne bezprawia owych panków, za co zaskarżyli go o obrazę czci. Tak sędzia I. instancyi jakoteż Trybunał apelacyjny w Stanisławowie orzekli, że interpelacya, chociażby wniesiona była w niewłaściwej formie, nie uzasadnia odpowiedzialności karnej, inaczej, rzecz naturalna, nie byłoby prawa swobodnej interpelacyi.

Czy będzie inaczej? Krajowy inspektor szkolny p. Franke przyjechał z. m. do Jarosławia, celem zbadania różnych skarg, dotyczących tamt. szkoły realnej. Rodzice mają nadzieję, że nastąpi puryfikacya grona nauczycielskiego z żywiołów wszechpolskich, które chętnie zajmują się towarzystwami i polityką — a natomiast zaniedbują swoje obowiązki t. j. uczniów i szkołę.

Anarchia autonomiczna. Z Muszyny donoszą nam: „Ponieważ zrezygnowało tutaj 10. radnych i 5. zastępców — przeto pozostał osławiony burmistrz Piróg *z sześciu radnymi!* wobec czego niema z kim obradować i obecnie kręci się jak piskorz, szukając ratunku w Starostwie i Radzie powiatowej. Nadszedł więc krytyczny termin dla samodzierżcy, bo niebawem złożyć on musi swoje „urzędowanie". Wydział krajowy nie doczekał się pociechy, aby pupil Piróg, usłuchał jego wezwania i wprowadził żądane porządki w administracyę gminną. Panuje tutaj obecnie taki bezrząd, iż nawet najlojalniejsi obywatele, gorszą się nim, wyrażając publicznie swoje oburzenie".

Pod adresem naszych Towarzystw oświatowych. Sprawa zakładania szkół gospodarstwa domowego w miastach i szkół gospodarstwa wiejskiego jest obecnie aktualną z powodu reform agrarnych, oraz dążenia ko-

biet do zdobycia terenu pracy także na tem polu. Próby przedsiębrane w tym kierunku od dziesiątek lat za granicą, powinny być i dla nas wskazówką, co mamy czynić, chcąc tak ważną sprawę skierować na właściwe tory. Dla informacyi podajemy, że w Prusiech istnieją 42 szkoły żeńskie gospodarstwa domowego i wiejskiego, w Bawaryi 8, w Belgii 11, w Anglii 17, do których uczęszczają córki najpierwszych rodzin — tylko w Galicyi widzimy dla tej sprawy karygodną obojętność, nic więc dziwnego, że bieda pcha się do nas drzwiami i oknami. Towarzystwo oświaty ludowej oraz prasa krajowa powinna rozpocząć akcyę pod hasłem: Zakładajmy natychmiast szkoły gospodarstwa w miastach i po wsiach, a wtedy zawita nam dobrobyt.

Koszta wodociągów w Tarnowie obliczone są w przybliżeniu na 850.000 kor. — a ponieważ dotąd przeprowadzona kanalizacya okazuje się wadliwą i trzeba ją przerobić, przeto koszta budowy wodociągów podniosą się do 1,200 000 kor. Na podstawie smutnych doświadczeń w Tarnowie i innych miastach śmiało powiedzieć można, że budowa wodociągów zaokrągli się do półtora miliona

Zmarli. Jan Zacharyasiewicz, znany poeta, powieściopisarz i patryota, zmarł br. w Krzywcy koło Przemyśla.

Ks. Józef Mochnacki kan. i prob. gr. kat. w Łabowy oraz delegat do Rady Szk. okr. zmarł 14 bm.

Michalina Woys, zakonnica PP. Klarysek w St. Sączu zmarła 28 kwietnia w 92 roku życia, a 72 roku profesyi zakonnej.

Ferdynand Kudelka, emeryt. kontrolor pocztowy, były oficer 56 pułku, odbył kompanię w r. 1859 i r. 1866, zmarł 15 zm. w Krakowie.

Kamila Piekarska, nauczycielka przy szkole żeńskiej w kolonii w N. Sączu po przebyciu operacyi zmarła w Krakowie 16 z. m. Była to cicha i niestrudzona pracowniczka, która zyskała sobie szczerą sympatyę, więc też zgon jej przedwczesny wywołał tutaj żal powszechny.

W Tarnowie zmarła dnia 18 maja Rozalia ze Styrnów Mogulska, córka właściciela drukarni, przeżywszy lat 42.

NADESŁANE.

Nowoczesne instytucye finansowe mają oprócz starania o dobro własne także cele humanitarne na oku, mianowicie aby przy uwzględnieniu zdolności kredytowych pożyczającego, przyjść mu z możliwie największą pomocą, gdyż go ona często wyrywa z rąk lichwiarskich i umożliwia przez przystępne uregulowanie spłaty pożyczki uratowanie jego zagrożonego majątku. Gdy z nowosądeckich instytucyi finansowych tylko jedna Kasa zaliczkowa przez życzliwe i świadome celu skomercyowanie długów przyszła mi w krytycznej chwili z prawdziwą pomocą, czuję się w obowiązku złożyć Dyrekcyi tejże Kasy publiczne podziękowanie — aby równocześnie innym Dyrekcyom tutejszych instytucyi finansowych dać przykład, że przy udzielaniu pożyczek i oznaczaniu ich wysokości, nie osobiste zasługi ani osobiste urazy względem poszczególnych członków Dyrekcyi, ale istotna potrzeba jak niemniej zdolność kredytowa dłużnika, służyć mają za podstawę przy orzeczeniu, bo wtedy przyczynią się one zarówno do rozwoju odnośnych instytucyi, jakoteż do pomyślnego uregulowania stosunków majątkowych naszych obywateli, za co zdobędą uznanie i wdzięczność od swoich klientów.

Panom Dyrektorom nowosądeckiej Kasy zaliczkowej wyrażam na tem miejscu serdeczne podziękowanie i szczere słowa uznania w mojem i wielu innych imieniu.

Aleksander Stępniowski.
właściciel realności w N. Sączu.

NADESŁANE.

Popierajmy przemysł krajowy!

Wyroby tkackie

z najlepszego przędziwa, jak najstaranniej wykonane, jako to:

Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, dreliszki, chusteczki do nosa, ręczniki, ścierki, obrusy, serwety, barchany, flanele, szewioty, płócienka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i t. p.,

poleca najtaniej

tkalnia płócien Michała Mięsowicza

w Korczynie obok Krosna.

Na żądanie próbki towarów bezpłatnie.

Kto tylko raz jeden zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płócien kupować nie będzie.

PIEKARNIA NARODOWA

Kazim. Sekułowicza

w Nowym Sączu, ul. Sobieskiego

poleca

hygieniczne i bardzo smaczne pieczywo

i tak:

6 sztuk świeżych bułek .	za	20 hal.
7 „ czerstwych „	„	20 hal.
1 litr tartej bułki za . . .		32 hal.
1 chleb pszenny świeży za .		36 hal.
1 „ żytny „ „ .		40 hal.

Dla Sklepów, Kółek rolniczych i restauracyi, piwiarń itd. znaczny rabat.

Dla uniknięcia wstrętnego i szkodliwego sortowania pieczywa „różnemi" rękami, urządzono dwa własne sklepy — przy ul. Sobieskiego i przy ul. Długosza.

Zarząd propinacyi miejskiej

w NOWYM SĄCZU

poleca Szan. P. Publiczności

wszelkiego rodzaju Piwa

z browaru

Jana Götza w Okocimie

mianowicie:

PIWO JASNE MARCOWE

„ „ EXPORTOWE

„ CZARNE BOK

Porter żywiecki we flaszkach oryginalnych i piwo Grybowskie exportowe.

Piwo butelkowe pasteryzowane, dostarcza do domu Zarząd propinacyi skrzynkami po 25 i 50 flaszek półlitr.

Nadto poleca wszelkie gatunki **wódek, likierów, rosolisów i rumu,** tak hurtownie jakoteż częściowo

Kancelarya Zarządu propinacyi znajduje się przy ulicy Jagiellońskiej, Nr. 93.

Ceny bardzo przystępne.

Feliks Dobrowolski

wyrób i sprzedaż wędlin

w Nowym Sączu,

Rynek i ul. Jagiellońska

poleca swoje wyśmienite wyroby wędlin wszelkiego rodzaju, sporządzone z czystego mięsa

po cenach zniżonych.

Wysyłka na prowincyę odwrotną pocztą.

Rządowo uprawniona

fabryka

Wód mineralnych sztucznych

i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RŻĄCA i CHMURSKI

w KRAKOWIE ul. św. Gertrudy l. 4,

wyrabia pod kontrolą komisyi przem. Tow. Lek. Krak. polecone przez to Towarzystwo

WODY MINERALNE

odpowiadające składem chemicznym, jak:

Wodę bilińską, Giesshuebelską, Selterską, Vichy, Homburg, Marienbadzką, Kissingen

tudzież specyalnie lecznicze, jak:

litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną — oraz wody lecznicze mineralne, z przepisu prof. Jaworskiego.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.

Cenniki na żądanie franko.

LEON STERN

w Nowym Sączu — ul. Jagiellońska

poleca swoją

fabrykę patent. dachówek cementowych

i wyrobów betonowych.

Skład materyałów budowlanych. Cement portlandzki krajowy i zagraniczny (Groschowitz). Wapno hydrauliczne kufsteinskie (Perlmos). Gips murarski, sztukaturski. Posadzki cementowe i steingutowe w różnych deseniach. Parkiety dębowe. **Rury steingutowe.** Carbolineum Papę dachową i izolacyjną.

PIECE KAFLOWE.

Antidin

znakomity środek

do tępienia owadów

na drzewkach owocowych, roślinach warzywnych i kwiatach ogrodowych i wazonowych

poleca

Drogueryа T. Kwiecińskiego

w Nowym Sączu.

Stanisław Bocheński

PRACOWNIA

siodlarsko-rymarska

w Nowym Sączu ulica Jagiellońska,

odznaczona **złotym medalem**

na wystawie rolniczo-przem. w r. 1905 w N. Sączu

wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres rymarsko-siodlarskiej sztuki.

Jak różnego rodzaju uprzęż na konie, aż do najwykwintniejszych, przybory podróżne itp. Przyjmuje zamówienia na nowe powozy, wózki i sanki oraz podejmuje się odnowy i naprawy zniszczonych. Utrzymuje na składzie latarnie powozowe i wszystkie skład. części do latarń.

Zakład fotograficzny

„JANINA"

w Nowym Sączu ul. Jagiellońska

otwarty codziennie od godz. 8-mej rano do 6-tej wieczorem, wykonuje procz wszelkich prac w zakres fotografii wchodzących, płanotypie i **powiększenia do wielkości naturalnej** po cenach bardzo przystępnych.

Na żądanie uskutecznia zdjęcia zamiejscowe.

BROWAR Fr. PASCHKA

w GRYBOWIE

(poczta, telegraf i stacya kolei państw. loco)

odznaczony ZŁOTYM MEDALEM na wystawie rolniczo-przemysłowej w Nowym Sączu

poleca Szan. P. T. Publiczności

Piwo grybowskie

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze.

Zamówienia uskutecznia Browar w Grybowie a nie jak wiele innych browarów przez pośredników i propinatorów napełniane do flaszek

Piwo Grybowskie jest 14. stopniowe, wyrabiane wyłącznie ze słodu, bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich, mających smak karmelu.

Piwo grybowskie

zaleca się bezkrwistym osobom szczególnie Paniom i rekonwalescentom.

Równocześnie poleca browar znakomitej jakości

Piwo marcowe, exportowe, bok i piwo bawarskie,

to ostatnie nowa specyalność naszego przemysłu. Piwa te wysyła się do każdej stacyi w paczkach po 25 i 50 flaszek pół albo ¾ litrowych.

Bogato zaopatrzony

Magazyn nowości

na obecny sezon

poleca Szan. Publiczności

Karol Sozański

w Nowym Sączu

przy ulicy Jagiellońskiej.

Kto chce być zdrowym

niechaj pilnie odwiedza

elegancko i według hygienicznych przepisów najstaranniej urządzony

ZAKŁAD KĄPIELOWY

w Nowym Sączu, ul. Tarnowska

otwarty codziennie przez sezon zimowy.

KĄPIELE WANNOWE

wszelkiego rodzaju.

ŁAŹNIA PAROWA z basenem i tuszami.

Ceny umiarkowane. Obsługa sumienna i szybka.

Wszelkich wyjaśnień udziela Zarząd.

Odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski. Drukiem Jana Litwińskiego w Wieliczce. Wydawczyni: T. Gutowski.